Rok VIII. Nr. 175. Sosnowiec, wtorek 27 czerwca 1933 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94 Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Groźby Hitlera jednoczą państwa Europy wschodniej.

Konferencja Litwinowa z Titulescu o pakcie o nieagresji.

LONDYN, 26. 6. PAT. Wszystkie dzienniki londyńskie z „Timesem" na czele podkreślają znaczenie spotkania Litwinowa z Titulescu, które odbyło się w ub. piątek i twierdzą, że rozmowa dwuch mężów stanu dotyczyła Besarabji.

„Daily Herald" pisze, że Titulescu i Litwinow omawiali sprawę paktu o nieagresji. Pod nagłówkiem „Groźba kolonizacji jednoczy Europę" dziennik zamieszcza następujące interesujące uwagi:

„Dzięki obecności w Londynie tylu mężów stanu, wkrótce dokona się niewątpliwie ważny krok naprzód w kierunku pacyfikacji i stabilizacji Europy Wschodniej. Nastąpi to również dzięki agresywnemu stanowisku rządu Hitlera i jego dążeniom do kolonizacji niemieckiej we Wschodniej Europie.

Litwinow i Titulescu podjęli na nowo rokowania na temat paktu o nieagresji, przerwane w roku zeszłym. Zawarcie paktu rumuńsko sowieckiego miałoby daleko idące konsekwencje, nadając moc prawną całej sieci paktów o nieagresji sięgającej od Morza Północnego do Czarnego.

W dalszym ciągu nastąpiłoby ustalenie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Moskwą a innemi państwami Małej Ententy. Tendencją obecną — zdaniem dziennika — jest ścisłe współdziałanie Polski i Małej Ententy oraz państw bałtyckich z przyjaźnie usposobioną Rosją Sowiecką.

„Daily Herald" kończy uwagą, że nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby jako rezultat współnego zagrożenia ze strony Niemiec nastąpiło uregulowanie długotrwałych nieporozumień między Polską a Litwą.

Książę Mikołaj rumuński u p. prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 26. 6. PAT. Dziś popołudniu p. prezydent Rzplitej przyjął ks. Mikołaja rumuńskiego, który przybył z oficjalną wizytą do Polski. O godz. 5 popoł. p. prezydent rewizytował ks. Mikołaja w Łazienkach.

O godz. 5 m. 45 popołudniu ks. Mikołaj rumunski złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Pod czas składania wieńca obecni byli pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Fabrycy, członkowie poselstwa rumuńskiego z posłem Cadere, dyr. protokółu dypl. lom Romer, komisarz rządu na miasto Warszawę Jaroszewicz, wyżsi wojskowi z szefem sztabu głównego gen. Gąsiorowskim oraz bawiący w Polsce oficerowie lotnictwa rumuńskiego.

Stan oblężenia w Sofji.

OBAWA POWTÓRZENIA SIĘ KRWAWYCH ZAJŚĆ Z 1923 R.

PARYŻ, 26. 6. PAT. Według nadeszłych tu informacyj, w Sofji ogłoszono stan oblężenia. Wojsko i policja patrolują ulice, a mieszkańcom nie wolno opuszczać domów do chwili przeprowadzenia w całym mieście rewizyj.

Korespondentom zagranicznym również nie wolno opuszczać mieszkań. Wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne z zagranicą i wewnątrz kraju dla osób prywatnych są przerwane.

Dyplomaci zaopatrzeni zostali w specjalne karty, zezwalające na swobodę ruchu. Władza spoczywa całkowicie w rękach wojska.

W opinji bulgarskiej panuje obawa powtórzenia się wypadków z lipca 1923 roku, kiedy to dokonano zabójstwa Stambulijskiego.

W mieście aresztowano około 50 osób, mających przy sobie broń a nawet bomby. Wśród aresztowanych jest kilku wybitnych komunistów, poszukiwanych oddawna przez policję. Pozatem zatrzymano przeszło tysiąc osób celem wylegitymowania. Naskutek rewizyj skonfiskowano około 250 karabinów, 600 rewolwerów, 200 bomb, maszynę piekielną, skrzynię piroksyliny i karabin maszynowy.

Pożar stoczni wojennej

podpalonej przez komunistów.

AMSTERDAM, 26. 6. Mimo stłumienia ruchu komunistycznego na okrętach holenderskiej marynarki wojennej i aresztowania części przywódców niedoszłego buntu marynarzy, komuniści holenderscy nie ustają w swej robocie destrukcyjnej.

Okazuje się, że w stoczni wojennej „De Schelde" w Vlissingen wykryto przed paroma dniami na szeroką skalę zakrojoną agitację szpiegowską. Aresztowano szereg pracowników stoczni, u których znaleziono szczegółowe plany wynalazków które mają być zastosowane na okrętach wojennych

Sensację wywołał wczoraj olbrzymi pożar drugiej stoczni wojennej w porcie Wilton. Wobec gwałtownego wichru wysiłki straży ogniowych, zmierzające do stłumienia ognia, były bezskuteczne.

Ogień szalał przez całą noc, a nawet przerzucił się na liczne domy dzielnicy portowej, wywołując wśród mieszkańców zrozumiałą panikę.

Szkody wynikłe wskutek pożaru idą w miljony florenów. Pastwą płomieni padła niemal cała stocznia wraz z warsztatami pomocniczemi. Ogień zniszczył dwa wielkie magazyny, oraz dwa znajdujące się w budowie wielkie okręty oraz kilka mniejszych statków.

PROTEST PRZECIWKO PRZEŚLADOWANIU ZWIĄZKÓW KATOLICKICH W NIEMCZECH.

BERLIN, 26. 6. PAT. Podczas zjazdu katolików niemieckich djecezji berlińskiej przewodniczący akcji katolickiej dr. Klausener wystąpił z ostrym protestem przeciwko rozwiązaniu przez władze katolickich związków robotniczych, domagając się natychmiastowego cofnięcia tego zarządzenia.

WYBUCH GRANATU NA POLIGONIE.

TOMASZÓW, 26. 6. Na poligonie wojskowym w Boryczu podczas ćwiczeń artyleryjskich 31 pułku strzelców kan. zdarzył się tragiczny wypadek przedwczesnego wybuchu granatu.

Odłamkami granatu zostali ciężko ranni podchorąży N. Flingier i strzelec Jan Huk. Odwieziono ich do szpitala, gdzie wskutek odniesionych ran Huk zmarł.

STAHLHELMOWCY ZAPEŁNIAJĄ WIĘZIENIA.

BERLIN, 26. 6. PAT. Z Wirtembergji nadchodzą wiadomości, że w ciągu niedzieli dokonano tam na zarządzenie ministra spraw wewnętrznych aresztowań wielu przywódców Stahlhelmu. W szeregu wypadków aresztowania nastąpiły z powodu obraźliwego odzywania się Stahlhelmowców o partji narodowo socjalistycznej lub o osobie ministra Seldtego.

LINDBERGH Z ŻONĄ NAD ATLANTYKIEM W LOCIE Z AMERYKI DO EUROPY.

NOWY JORK, 26. 6. Pułkownik Lindbergh z żoną ma dokonać wkrótce lotu do Grenlandji, zaś stamtąd przez ocean Atlantycki w kierunku Islandji i Danji.

W podróży swojej państwo Lindbergh mają na zlecenie sfer lotniczych wyszukać dogodne miejsce lądowania na użytek mającej wkrótce powstać stałej komunikacji powietrznej między Ameryką a Europą północną.

ZABÓJCA PREZYDENTA REPUBLIKI PERU ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE.

LIMA, 26. 6. — W więzieniu tutejszem odebrał sobie życie Filomeno Sago, oskarżony o zabójstwo prezydenta San Cheza Cerro.

Sago przy pomocy ostrego kawałka szkła przeciął sobie żyły, następnie zaś powiesił się na przewodzie lampy elektrycznej.

KATASTROFA LOTNICZA.

BERLIN, 26. 6. PAT. W Moguncji spadł dwuosobowy szybowiec. Jeden z lotników poniósł śmierć na miejscu, drugi jest ciężko ranny.

KARAMBOL SAMOCHODÓW.

BERLIN, 26. 6. PAT. Na berlińskim torze automobilowym Avus wydarzyła się wczoraj nowa katastrofa. Zderzyły się dwa samochody, przyczem jedna osoba poniosła śmierć na miejscu, trzy inne są ciężko ranne.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

LONDYN 26. 6. Z Amsterdamu donoszą, że południowa część wyspy Sumatry została nawiedzona przez gwałtowne trzęsienie ziemi.

Według pierwszych doniesień 67 osób poniosło śmierć.

Liczba rannych jest bardzo wysoka a szkody materjalne są znaczne

WALKA Z BANDYTAMI.

Jeden policjant i jeden napastnik— zabici.

WILNO, 26. 6. W czasie obławy nocnej, przeprowadzonej przez policję powiatową na terenie powiatu mołodeczańskiego, jeden z patroli policyjnych napotkał w odległości około 10 klm. od Mołodeczna koło wsi Żerłaki dwu osobników, których wezwał do wylegitymowania się.

Nieznajomi dobyli rewolwerów i dali do policjantów kilka strzałów.

Jedna z kul ugodziła posterunkowego Antoniego Grzegorczuka w brzuch.

W czasie strzelaniny jednego z bandytów zastrzelono, drugiego obezwładniono i odstawiono do Mołodeczna.

Ciężko rannego policjanta przewieziono do szpitala w Mołodecznie, gdzie mimo pomocy zmarł.

KOGO ARESZTOWANO W BAWARJI.

BERLIN, 26. 6. PAT. Biuro Conti donosi, że minister bawarski Wagner, stwierdził w przemówieniu, że nietylko wszyscy przywódcy socjal-demokratyczni lecz również wszyscy wybitni członkowie bawarskiej partji ludowej zostali aresztowani.

Z kraju i ze świata

NIEZWYKŁA SKRUCHA WŁAMYWACZA.

CHOJNICE, 26.6. Niejaki Franciszek Niemwicki z Cekcyna niepoprawny recydywista włamywacz. stanął ostatnio oskarżony przed sądem za szereg kradzieży i włamań Po przewodzie sądowym włamywacz okazał niezwykłą skruchę i chęć poprawy, gdyż zwrócił się do sędziów z następującemi słowami:

— Proszę wysokiego sądu. o najwyższy wymiar kary, może przez to nareszcie się poprawię.

Sąd włamywacza skazał na 1 rok więzienia.

—)O(—

MŁODZIUTKA DZIEWCZYNA SPRZEDAWAŁA DZIECKO KTÓRE GO NIE MIAŁA.

WIEDEŃ, 26.6. Na doskonały pomysł zarobkowania wpadła młodziutka Hila Leirer. Do skrzynek pocztowych poszczególnych mieszkań wrzucała karteczki pisane ołówkiem następującej treści.

„Jestem matką nieślubnego dziecka i mam zamiar oddać je w dobre ręce za 7.000 szylingów. Dowiedziałam się, że państwo są bardzo zacnymi ludźmi i zdecydowałam się moje dzieciątko właśnie w wasze oddać ręce. W wyniku, gdyby państwo reflektowali na przyjęcie mego dziecka, proszę o udzielenie odpowiedzi pod adresem Anni Berger, skrzynka pocztowa 102. Na odpowiedź proszę dołączyć koniecznie znaczek za 50 groszy.

Proszę nie zapominać o znaczku pocztowym"

Śledztwo policyjne szybko ustaliło tożsamość autorki listów. Młodziutka Hilda stanęła przed sędzią i zalewając się łzami powiedziała, że tylko z żartów pisała te listy. Przyznała się że listów takich rozesłała około 40. Nie miała zamiaru popełnić żadnego oszustwa. Jest niewinnem dziewczęciem i dziecka nie miała.

Sąd skazał ją na 3 dni aresztu.

—oOo—

HINDENBURG POWAŻNIE CHORY.

WIEDEŃ, 26.6. Wedle wiadomości, nadesłanych tu z Berlina, stan zdrowia prezydenta Hindenburga jest nadzwyczaj poważny.

W ciągu piątku i soboty powołano do łoża chorego prezydenta kilku specjalistów berlińskich ,którzy skonstatowali u niego silną sklerozę na tle uwiądu starczego oraz poważne symptomy przeziębienia.

W kołach wtajemniczonych mówi się również o poważnym konflikcie, jaki miał powstać między prez Hindenburgiem, a jego długoletnim sekretarzem Meisnerem, który przeszedł całkowicie do obozu Hitlera.

—oOo—

W MORZU PŁOMIENI ZGINĘŁO 3 LUDZI.

PEKIN, 26.6. W mieście Uramsza w chińskim Turkiestanie wybuchł pożar w chińskim szpitalu, który w krótkiej chwili morzem płomieni objął wszystkie zabudowania. W płomieniach zginęło 38 osób, a przeszło 200 odniosło rany.

Świadkowie pożaru opowiadają o dantejskich scenach , jakie się rozgrywały w szpitalu wśród obłożnie chorych,, których w żaden sposób nie można już było uratować. Nieludzkie krzyki rozdzierały powietrze. Ostateczna liczba zabitych nie została jeszcze ustalona.

—oOo—

NOWY REKORD SZYBKOŚCI.

Cywilny lotnik włosik. Sebastiano Bedande, złożył rekord szybkości dla lekkich samochodów z jednym pasażerem na dystansie 500 i 1000 km., osiągając przeciętną szybkość na godzinę 189.573 km.

Rosja Sowiecka w zwierciadle własnej prasy.

Sabotaż w Zagłębiu Donieckiem.

Prasa sowiecka w ostatnim czasie wiele uwagi zwraca na sabotaż, jaki ujawniony został w zagłębiu donieckim i który niepokoi sowieckie czynniki rządowe. W jednym z ostatnich numerów „Izwiestji" opublikowano uchwałę prezydjum wszechzwiązkowej centralnej rady związków zawodowych, wystosowaną do związku górników i jego miejscowych organizacyj w zagłębiu donieckiem. Wszystkie te organizacje, jak powiada się we wspomnianej uchwale nie zastosowały się do postanowień centralnego komitetu i nie przedsięwzięły walki w tym kierunku, lecz przeciwnie tolerowały oportunistów i kryły sabotażystów, którzy nie chcieli spełniać dyrektyw partji i rządu sowieckiego.

W następnym numerze tegoż pisma opublikowany został list przewodniczącego donieckiego okręgowego komitetu wykonawczego, w którym powiada się, że prezydjum komitetu na specjalnem posiedzeniu zajmowało się krytyką „Izwiestij" i jej zarzutami co do pracy w zagłębiu donieckiem i przyznało słuszność tym zarzutom. Szereg osób usunięto z zajmowanych stanowisk i pociągnięto do odpowiedzialności, a sowiety miejscowe wezwano do walki o „wykonanie uchwały historycznej w sprawie węgla".

Z korespondencji zamieszczonej w tym samym numerze jednak sądzić można, że wszystko to są tylko słowa. „Niezliczone fakta świadczą, — pisze się w korespondencji z zagłębia donieckiego — że sabotaż wcale nie został zlikwidowany i że uspakajające słowa są narazie przedwczesne".

Inżynierowie i technicy nadal siedzą w zarządach kopalni lub spędzają urlop. Na kopalni Nr. 12 np. szef oddziału jest na urlopie, drugi w armji czerwonej na ćwiczeniach, a trzeci wyjechał po dyplom. Na kopalni Nr. 13 jest dużo pracowników, którzy otwarcie sabotują zarządzenia kierowników oddziałów, inżynierów, uniemożliwiają ich prace i starając się ich skompromitować Na kopalni tej były kierownik oddziału Sewelew i maszynista Tolmaczew otwarcie sabotują wszelkie zarządzenia, uszkadzają maszyny i motory, aby dowieść, że nowi kierownicy oddziałów są niezdolni

MOŻNA SŁYSZEĆ BEZ UCHA.

Nie wszystkie wypadki głuchoty są beznadziejne. Jeżeli przytępienie słuchu jest częściowe, wynikłe z uszkodzenia bębenka lub nerwu, można postarać się o doprowadzenie fal dźwiękowych do ucha wewnętrznego drogą okólną. Dobrym przewodnikiem dźwięków i wyręczycielem ucha może być czaszka, której kości stosunkowo dobrze transmitują wibracje fal dźwiękowych.

Pierwszy aparat tego rodzaju nazwany „osteofonem" został skonstruowany kilka lat temu w Ameryce. Aparat ten przystawiało się do podbródka i w ten sposób wibracje dźwiękowe dochodziły do ucha.

Następnym ulepszonym wynalazkiem był t. zw. „dentofon", skonstruowany przez prof. Autemps. Aparat ten transmitował dźwięki za pośrednictwem zębów.

Ostatnim wreszcie wynalazkiem są znajdujące się w użyciu aparaty, oparte na zasadach elektro — akustyki. Są to minjaturowe mikrofony połączone z baterją elektryczną i siatką amplifikacyjną. Mikrofon ten można przykładać do jakiegobądź miejsca na głowie. a wszystkie dźwięki dochodzą do ucha wewnętrznego głuchego z taką jasnością i wyrazistością, o jakiej nie można było nawet marzyć, posługując się poprzednim aparatem.

Mikrofony wyrabiają się w najrozmaitszej formie. Istnieją modele. które umocowuje się za uchem, tak że są one prawie niewidoczne. Inne znów imitują lornetkę z rączką; te są przeznaczone głównie dla pań.

„Okręt-widmo" błąka się po wodach Oceanu Atlantyckiego

Wielkie poruszenie wśród amerykańskich kół marynarskich wywołał komunikat, wydany ostatnio przez władze żeglugi morskiej, wedle którego amerykański statek żaglowy „Mauricio Turlem" a właściwie już tylko

jego wrak

od przeszło 5 lat krąży po wodach zachodnich Atlantyku, przyczem dziwnym zbiegiem okoliczności wszelkie wysiłki „upolowania" bezpańskiego okrętu, podjęte ze strony statków nadbrzeżnych, pozostały dotychczas bez rezultatu.

To też statek ten osnuty jest w kołach marynarskich

istną powodzią niesamowitych legend

i uchodzi za sobowtóra osławionego „Latającego Holendra".

Historja tego „okrętu - widma" jest następująca:

W październiku 1927 r. „Mauricio Turlem" wioząc ładunek drzewa do Meksyku, najechał w pobliżu Przylądka Hatteras na mieliznę, doznając silnych uszkodzeń, wobec czego cała załoga w obawie, że okręt niebawem zatonie, uratowała się na pobliski ląd. Na drugi dzień statek zniknął z powierzchni morza, wobec czego powszechnie sądzono, że w ciągu nocy zatonął. Wykreślono go zatem z rejestrów okrętowych i „Mauricio Turlem" formalnie przestał istnieć.

Tymczasem po 13 dniach załoga amerykańskiego statku-cysterny zauważyła w odległości trzech mil morskich na południe od Przylądka Hatteras

tajemniczy okręt żaglowy,

na którym widniał wyraźny napis „Mauricio Turlem".

Tajemniczy żaglowiec widziany był następnie w dłuższych odstępach czasu przez załogi szeregu okrętów, utrzymujących komunikację na południowo-zachodniej części Atlantyku, lecz mimo dalszych systematycznych poszukiwań pozostawał nieuchwytny.

Po raz ostatni „Mauricio Turlem" widziany był przed kilkoma dniami w odległości około 200 kilometrów od południowo-wschodniego wybrzeża Ameryki północnej przez załogę i pasażerów wielkiego statku pasażerskiego „Prezydent Lincoln" który natychmiast zawiadomił w drodze radjotelegraficznej władze portowe w Miami o pojawieniu się „okrętu-widma".

Z Miami wydelegowano natychmiast na miejsce, wskazane przez „Prez. Lincolna" 6 torpedowców, które miały nareszcie zniszczyć przy pomocy armat niesamowity okręt. Po przybyciu jednak torpedowców mimo usilnych kilkugodzinnych poszukiwań „Mauricio Turlem" znowu znikł z widnokręgu i do tej chwili go nie odnaleziono.

Pożyczki małżeńskie

dla prawomyślnych obywateli Niemiec

W związku z podjętą przez rząd hitlerowski w myśl zasady, że „jedynym normalnym regulatorem przeludnienia na świecie jest wojna" akcją, zmierzającą do zwalczania niebezpieczeństwa wyludnienia, rząd Rzeszy, który niedawno polecił zamknąć poradnie świadomego macierzyństwa, wydał obecnie znamienną ustawę o pomocy finansowej dla wstępujących w związki małżeńskie.

Według postanowień ustawy każdy Niemiec, wstępujący w związki małżeńskie ma prawo do uzyskania pożyczki z funduszów państwowych. Maksymalna wysokość pożyczek nie może przekraczać 1.000 marek. Ustalenie wysokości pożyczki zależy od warunków lokalnych i kosztów, związanych z urządzeniem własnego ogniska domowego.

Odmowa udzielenia pożyczek następuje gdy: małżeństwo zawarte zostanie przed 3 czerwca br., jedna ze stron nie posiada praw obywatelskich, polityczne nastawienie jednej ze stron nie daje dostatecznej pewności bezwzględnej lojalności ubiegających się o pożyczkę w stosunku do obecnego kursu politycznego, jedna ze stron dziedzicznie jest obciążona niedomaganiem fizycznem lub umysłowem wreszcie, gdy jedna ze stron nie daje dostatecznych gwarancyj moralnych co do zwrotu pożyczki.

Rozporządzenie przewiduje, że przy urodzeniu każdego dziecka który zostanie przy życiu, z pożyczki skreślone zostaje 25 proc.

Przystanek pod parasolem

Szczyt uprzejmości zarządu miasta

Kompanja autobusowa w jednym z „rajskich" miast Kalifornji sprawiła swym klijentom nielada niespodziankę.

Pewnego dnia przeczytali oni na słupkach na przystankach napisy:

— Jeżeli pada deszcz, lub słońce praży zbyt dotkliwie, należy przycisnąć guziczek.

Oczywiście wszyscy natychmiast zaczęli przyciskać guziczek choć ani deszcz nie lał, ani słońce nie prażyło.

Skutek tego naciśnięcia guzika również nie był krępowany pogodą, gdyż natychmiast ze słupka przystanku wyrastał — jak kwiat z łodygi wspaniały parasol, pod którym kilka osób mogło swobodnie się skryć.

Dzięki dowcipnemu mechanizmowi, parasol zwija się automatycznie po 3 minutach ,chyba, że pasażer przed ich upływem znów naciśnie guziczek.

Surrexit Dorotka

Dziw nad dziwy!

Prastara „Dorotka“ drzemiąca od wieków snem letargicznym i prawie zapomniana, budzi się i żyje...

Jest siła i moc w Narodzie. skoro zdolen jest z popiołów przeszłości odgrzebać iskrę tlejących tradycyj, — skoro z rumowisk i zwalisk minionych wieków, zarosłych zielskiem i chwastem zapomnienia, zdolen jest wydobyć pamiątki godne najwyższej czci.

Surrexit „Dorotka“! Powstaje „Dorotka“!

W dniu „Święta Morza“ odżyje na niej słowiańska „kupalnocka“ z czasów prabytu Narodu naszego, — odżyje odwieczna „sobótka“, co ją praojce nasi tak uroczyście święcili.

Hej! mocny Boże! Na odwiecznem uroczysku po szeregu wieków znów stanie dwunastojodłowy stos, odwrócony korzeniami ku niebu, a pod dachem jedliny legnie wielgachna kopica chojarów i ozarków. I znów jak niegdyś podpalą czterej mężowie - włodycy, na cztery strony soroka-opola stos kupalnocny, a podpalą ogniem czystym, samorodnym, wydobytym przez tarcie. Opasani przewiąsłami bylicowego ziela, przybrani w białe soroczyce, rozpoczną kołowodem obrzęd zapomnianej „sobótki“. I śmignie w przestworza słup ognia z wieczora, i płonąć będzie stos, aż do świtania, przy gędźbie - muzyce, przy śpiewie.

Tłumy luda podążą z soroka-ujazdu na odwieczne i święte wzgórze — zadudni gromem ziemia stoków uroczyskowej Dorotki, — chmara ojczyców stanie kołem na zroku i będzie ślubować rodzonej Ziemicy - Matce wierność i posłuszeństwo, ot jak przed wiekami w kupalnockę młodzieniec dzieweczce wybranej.

Hej! Kupało! — Kupało!

Drży ze wzruszenia jak liść osiczyny zgrzybiała „Dorotka“, dziw ją ogarnia nad dziwy, — że znaleźli się ludzie co zapragnęli przywrócić jej dawną sławę i chwałę, — co zapragnęli przyodziać ją w sędziwe i nieocenione szaty kupalnocki i przyozdobić w blaski sobótki.

Hej! Kupało! — Kupało!

Raduje się starucha Dorotka i pyta, czy znajdą się ludzie co ożywią w kupalnockę jej młodsze siostrzyce: Golonogską, Będzińską, Łęknicę, Łubiankę pod Siemonią, Sokolą pod Wojkowicami, Mongilnicę pod Psarami, Wilczą pod Zagórzem i te pod Małobądzem i Czeladzią ? !

Hej! Kupało! — Kupało!

Buchną płomieniami stosy sobótki w noc Święta polskiego Morza, — rozjaśnią swemi blaskami skutą łańcuchem germańskiej przemocy, a przecież polską „Sobotnią“ pod Wrocławiem, która w ten dzień będzie czarnym woalem niewoli spowita.

Buchną ognie sobótki i zamienią się w płomieniste „wici“, wzywające ludy źrebów — ujazdów—opoli do czujności, gotowości i ofiarności z życia i mienia dla Matki-Ziemicy, dla Polski, na granice której szczerzy wilcze kły barbarzyńca-germański.

Stanie lud soroka Zagłębiowskiego na zroku Dorotkowego uroczyska, stanie pod stamicami stowarzyszeń, z wiązków, organizacyj — stanie w dniu Święta Morza i stanowczo ogłosi na cztery strony świata:

Wara! Wara! Wara! od granic naszych, od polskiego Morza, od naszych ziem!

A w tej chwili gdy zapłonie stos kupalnocny na Dorotce, niech rozkołyszą się wszystkie dzwony kościelne, niech biją rozgłośnie, głosząc naszą gotowość do ofiary dla Ojczyzny, — niech zaryczą wszystkie syreny fabryk głosząc hasło:

Tylko po naszych trupach droga do grabieży naszej własności.

Surrexit Dorotka!

M. Kantor-Mirski.

Przestępczość w Polsce w stosunku do ogółu ludności.

Przestępczość w Polsce zupełnie nie odpowiada stosunkom demokraficznym u nas. Z ogólnej liczby 185.348 osób skazanych na podstawie wyroków prawomocnych, przypada na kobiety 32.037 wyroków, tj. 17.3 proc. Wiadomo zaś, że liczba kobiet jest u nas większa niż mężczyzn (na 100 mężczyzn przypada 107 kobiet), przestępczość zatem wśród mężczyzn jest bez porównania większa,

aniželi wśród kobiet.

Podobnie nie odpowiada stosunkom ludnościowym przestępczość i w odniesieniu do poszczególnych dzielnic. Ludność woj. centralnych i wschodnich stanowi 59.3 proc. całego państwa, natomiast ilość karanych sądownie w tych dwuch dzielnicach wynosi tylko 30.5 proc. ogólnej ilości karanych. a więc prawie dwa razy mniej, niż to wypada ze stosunku ludnościowego. Na terenie woj. zachodnich, których ludność stanowi 14.1 proc zaludnienia państwa, ilość karanych sądownie wynosi 14.7 proc. Stosunek zatem został zachowany. Natomiast na terenie woj. południowych, gdzie ludność wynosi 26.6 proc. całego państwa, karani sądownie wynoszą 54.8 proc., a więc wręcz odwrotnie aniżeli

w wij. centralnych i wschodnich.

Największy odsetek karanych sądownie stwierdzić należy w woj. centralnych i wschodnich. gdzie kobiety stanowią 14.5 proc. ogólnej ich ilości, w woj. zachodnich i południowych — po 10.7 proc. Natomiast młodociani w woj. zachodnich wśród przestępców są stosunkow najliczniejsi, stanowią 13.3 proc., natomiast w woj. centralnych i wschodnich 11.6 proc. i w południowych 9.6 proc. Dla kobiet odnośne liczby wszędzie są niższe, tak więc w woj. centralnych i wschodnich kobiety nieletnie stanowią 9.7 proc. ogólnej lilzby kobiet karanych sądownie, w woj. zachodnich — 8.0 proc. i w południowych — 6.0 proc. Wśród dorosłych odsetek kobiet będzie skutkiem tego

oczywiście większy.

Również większe stosunkowo liczby otrzymamy dla kobiet wśród zwolnionych od kary na mocy amnestji, zawieszenia itp. przyczyn, w woj. centralnych i wschodnich bowiem stanowią kobiety 42.4 proc. ogólnej ilości zwolnionych, w woj. zachodnich 22.5 proc. i w woj. południowyuh — 28.1 proc. Porównywując przytoczone liczby z danemi, dotyczącemi ilości karanych sądownie kobiet, należy dojść do wniosku, że sądy nasze znacznie częściej stosują do kobiet

zasadę zawieszenia kar.

O nasileniu przestępczości świadczy ilość skazanych recydywistów. Dla całej Polski ilość ta wynosi 13.6 proc. (25.151 osób) ogólnej liczby karanych sądownie, przyczem w woj. centralnych i wschodnich recydywiści wynoszą — 15 proc., w zachodnich 14.0 proc. Kobiety - recydywistki stanowią w woj. centralnych i wschodnich 15.4 proc. ogólnej ilości karanych sądownie kobiet w woj. zachodnich — 9.7 proc. i w południowych — 7.9 proc. Tak więc w woj. centralnych i wschodnich kobiet - recydywistek jest stosunkowo więcej, aniżeli mężczyzn, w innych dzielnicach stosunek ten układa się odwrotnie. Najwięcej też kobiet wśród recydywitów wogóle jest w woj. centralnych i wschodnich, gdyż stanowią one 18.1 proc., w zachodnich 12.2 i w południowych 11.0 proc.

Z. K.

Z żywota św. Władysława

Święty Władysław, syn króla węgierskiego Beli, a wnuk św. Stefana, pierwszego króla Węgier, urodził się w roku 1031. Już od wczesnej młodości Władysław wykazywał wielką bogobojność i wszelakie cnoty chrześcijańskie.

O wielkoduszności młodego Władysława świadczy najlepiej jego postąpienie względem swego krewnego Salomona, który był nietylko osobistym wrogiem Władysława, ale także wyrządził państwu wielkie szkody, biorąc udział w zaburzeniach politycznych i walkach o prawo do tronu.

Zmuszony koniecznością polityczną Władysław stoczył z Salomonem zwycięską bitwę, z pokonanym wrogiem postąpił jednak bardzo szlachetnie, szukał jego zgody, a gdy naród węgierski powołał Władysława do godności królewskiej, wzbraniał się przyjąć tę godność tak długo, dopóki Salomon dobrowolnie nie zrzekł się swojej pretensji do tronu.

Objąwszy rządy nad krajem, zaraz na wstępie swego panowania poczynił starania, aby oprzeć rządy na chrześcijańskich zasadach i wpoić w serca swoich poddanych miłość Boga i bliźniego. Bronił też król Władysław usilnie praw kościoła.

Lud węgierski osłaniał przed gwałtem i uciskiem, a wszelkie nadużycia karał surowo, lecz sprawiedliwie. Energicznie bronił także państwa na zewnątrz od zaborczości wrogów, a dzięki męstwu i talentowi wojennemu króla, wszystkie jego wojny kończyły się zwycięstwem.

Dzieje żywota św. Władysława mówią nam jeszcze, że pełniąc swoje powołanie ku czci i chwale Boga, oraz ku wielkiej szczęśliwości ludu swego, także i w życiu prywatnem król odznaczał się wielką pobożnością i cnotliwością.

Na żądanie ludów chrześcijańskich i poparty ich zaufaniem, postanowił przy schyłku żywota odbyć wyprawę wojenną do Ziemi Świętej przeciwko niewiernym, ale niestety zmarł w r. 1095 zanim zbożny zamiar zdążył przeprowadzić.

Działalność komitetu okręgowego L. O. P. P. Zagłębia Dąbrowskiego w r. ubiegłym

Komitet okręgowy L. O. P. P. Zagłębia Dąbrowskiego opracował sprawozdanie z działalności za rok ubiegły.

Komitetowi podlegało w r. ub. pięć komitetów miejskich: **Będzin** — prezes p. W. Narbutt, **Dąbrowa** — prezes p. inż. Paszkowski, **Grodziec**—prezes p. dyr. Hertz, **Niemce** — prezes p. Ujejski, **Sosnowiec** — prezes p. inż. Porczyński.

W Sosnowcu w r. ub. istniały 32 koła L. O. P. P., które łącznie liczyły 1716 członków zwyczajnych, 159 wspierającymi.

w **Będzinie** było 16 kół, liczących 271 członków zwyczajnych, 164 wspierających;

w **Dąbrowie** istniało 24 koła o 1356 członkach zwyczajnych i 1615 wspierających;

w **Niemcach** istniało 5 kół z 1217 członkami zwyczajnymi;

w **Grodźcu** utworzone były 2 koła z 237 członkami zwyczajnymi i 159 wsierająjącymi.

Znacznie wzrosła liczba członków L. O. P. P. w Zagłębiu w roku bież., dzięki pomocy władz administracyjnych i pracom organizacyjno-propagandowym komitetu okręgowego.

W zakresie organizacyjnym zaszły zmiany skutkiem utracenia praw komitetu wojewódzkiego, jakie posiadał do 1932 roku komitet okręgowy w Zagłębiu.

Z pod władzy komitetu wydzielony został powiat zawiercki, czyli, że obecnie terenem działalności komitetu okręgowego jest tylko powiat będziński.

Pogłębiający się kryzys wpłynął ujemnie na stan ilościowy członków L. O. P. P. Dzięki wszakże wysiłkom komitetu „stan posiadania“ został utrzymany, a nawet, jak np. w Sosnowcu zaznaczył się znaczny wzrost członków.

IX tydzień lotniczy dał finansowo lepsze rezultaty, niż w 1931 r., mimo, że wpływy te nie obejmowały już Zawiercia. W 1931 roku wpływy z tygodnia L. O. P. P. wyniosły łącznie z Zawierciem 4227 zł, w roku ub. zaś 4417 złotych bez Zawiercia. W r. ub. komitet okręgowy położył specjalny nacisk na sprawy propagandy i uświadomienia społeczeństwa o ideach i zadaniach L. O. P. P. Szczególnie wiele w tej dziedzinie dała ofiarna praca instruktorów, nauczycielstwa i t. p.

Zwrócono też baczną uwagę na zaanektowanie dla spraw L.O.P.P. młodzieży szkolnej, wychodząc ze słusznego założenia, że młodzież ta jest najlepszym propagatorem ligi.

Nie zaniedbywano również akcji odczytowej. W ub. roku odbyło się około 30 odczytów, których wysłuchało 26 tysięcy słuchaczy.

W dziedzinie uświadamiania o sprawach obrony przeciwlotniczo-gazowej komitet poszczycić się może także znacznymi sukcesami. Pracami OPLG. kierował referent tych spraw inż. Paszkowski przy pomocy inspektora OPLG. p. Dziobonia.

Instruktorów wyszkolonych wszystkich kategoryj było na terenie komitetu okręgowego w r. ub.: I kat. — 1, II kat. — 199, III kat. — 310, podinstruktorów — 156.

Prace szkoleniowe przedstawiały się następująco: dwa kursy II kat. — absolwentów 45, cztery kursy III kat. — absolwentów 81, pięć kursów podinstruktorów — absolwentów 133, dziesięć kursów informacyjnych — absolwentów 348. Ponadto kursów informacyjnych wysłuchało jeszcze 970 osób.

W szkołach prowadzone były systematycznie przeszkolenia w ramach 20 — godzinnych kursów informacyjnych. Przeszkolono około 1000 dzieci.

Troską komitetu okręgowego było zaopatrzenie komitetów miejskich i personelu szkoleniowego w odpowiedni sprzęt ćwiczebny. Zakupiono dwa dezynfektory masek dla Dąbrowy i Sosnowca, wózek dwukołowy na sprzęt dla Niemiec, wiatromierze dla wszystkich komitetów, 8 statywów do masek historycznych, 20 ubrań ochronnych ćwiczebnych dla Będzina. Pozatem komitet wojewódzki w Kielcach przyrzekł przyjść komitetowi okręgowemu z pomocą w sprzęcie, co nastąpiło częściowo z początkiem 1933 roku. Na sprzęt wydatkowano w 1932 roku dla wszystkich komitetów 2932 zł.

Na skutek zarządzenia władz naczelnych LOPP wstrzymano urządzanie kursów kategoryjnych, natomiast wprowadzono kursy dla pod instruktorów: a) prelegentów, b) członków drużyn opg. Absolwenci tych kursów otrzymują odpowiednie zaświadczenie z ukończenia kursu, a dopiero po 6 miesiącach, w czasie których wykażą się intensywną pracą dla LOPP mogą otrzymać świadectwa. Ma to tę dobrą stronę, że w ten sposób LOPP pozbywa się „martwych dusz“, które otrzymały kosztem społeczeństwa specjalne wykształcenie, a potem nie czują się w obowiązku zasiągnięty moralnie dług w odpowiedni sposób spłacić.

Po utworzeniu instruktoratu przemysłowego, pracami LOPP zainteresował się również przemysł, wpływając na pracowników, aby tworzyli koła LOPP.

Działalność komitetu okręgowego LOPP za rok ub. przedstawia się, mimo ciężkich warunków, dość imponująco, dzięki ofiarnej pracy zarządu, który składa się z następujących osób: prezes zarządu dyr. Bereszko, wiceprezes inż. Paszkowski, sekretarz sędzia Herman, skarbnik p. M. Ujejski, członkowie zarządu: inż. M. Skup, inż. E. Porczyński W. Narbutt, inż. Skowronek, dr. K. Lemańczyk, inż. S. Krzycki, dr. B. Budzyński, zastępcy: inż. M. Kozarski, inż. Pijasiewicz, inż Michalewski.

Wianki na Przemszy

obok elektrowni małobądzkiej.

Sekcja wianków miejskiego komitetu „święta morza“ w Sosnowcu zwraca się jeszcze raz z gorącą prośbą do wszystkich miejscowych organizacyj społecznych, kulturalno - oświatowych, sportowych. P. W. i W. F., hufców itd o corychłe zgłaszanie na ręce p. Parysa (magistrat telef. 14-50) lub p. Rakiecia (kasa chorych) swych zespołów chóralnych, muzycznych, ćwiczebnych, tanecznych, wiankowych itp. mogących uświetnić ludowe wianki w Sosnowcu, które się odbędą w środę, o godz. 19 na Czarnej Przemszy, obok elektrowni małobądzkiej i zakładów przem. włók. C. G. Schön. (Dojście z ul. Będzińskiej, przystanek tramwajowy na żądanie, pomiędzy ul. Rybną, a cmentarzem pogońskim).

Właściciele kajaków i łódek są proszeni o stosowne przystrojenie swych kajaków lub łodzi i o wzięcie udziału w barwnym korowodzie.

Należy się spodziewać, że zainteresowanie publiczności, będzie naprawde duże, — tembardziej, że dla uprzystępnienia wejście na teren jest tylko za dobrowolnemi ofiarami, a ceny miejsc siedzących będą wynosić tylko 50 gr.

Dwa groźne pożary w pow. zawierckim

PASTWĄ OGNIA PADŁY 34 BUDYNKI.

W zabudowaniach Jana Pantera zamieszkałego w Łutowcu, gm. Niegowa pow. zawierckiego wybuchł pożar, który skutkiem gęstego zabudowania domów krytych słomą z niesłychaną szybkością przeniósł się na sąsiednie zabudowania.

Do pożaru przybyło parę okolicznych straży ogniowych, które akcję ratunkową prowadziły z nadludzkim wysiłkiem, mimo to w krótkim czasie spłonęło 10 domów mieszkalnych i 7 stodół.

Wypadku z ludźmi nie było.

Straty wynoszą ogółem 12.000 złotych. Jak ustaliło dochodzenie pożar powstał z powodu wadliwej budowy komina.

* * *

Drugi groźniejszy w skutkach pożar wybuchł także w gminie Niegowa, we wsi Trzebniów.

Pożar powstał również wskutek wadliwej budowy komina w jednej z chałup i w krótkim czasie ogarnął 24 domy wraz ze stodołami, które spłonęły doszczętnie.

Kilka osób odniosło poparzenia.

Na miejsce przybył starosta Konopacki, z polecenia którego zorganizowano pomoc doraźną dla pogorzelców.

Koleżeńskie porachunki

z epilogiem w szpitalu.

Do szpitala olkuskiego przywieziono onegdaj ze złamaną kością ciemieniową od uderzenia żelazem 18-letniego mieszkańca Sułoszowej Bolesława Gęgotka. Sprawcą pobicia Gęgotka jest sąsiad i kolega jego Stefan Pasternak, którego policja zatrzymała. Operacja głowy pobitego odbyła się wczoraj. Stan Gęgotka jest groźny.

Fałszerze środków żywności z Sosnowca

na ławie oskarżonych.

Przed sądem grodzkim w Sosnowcu zasiadła wczoraj cała plejada nieuczciwych kupców z Sosnowca oskarżonych o sprzedaż fałszowanych artykułów żywnościowych.

Ukarani zostali. Chana Gut (Piłsudskiego 27) za sprzedaż fałszowanego masła — na grzywnę 10 zł., Stanisława Madejowa (Wawel 6), za sprzedaż odtłuszczonego mleka, na 5 zł., Hela Borensztajn (Dekierta 8), za brudy w sklepie, — na 5 zł. oraz Wolf Mąka (Piłsudskiego 42), który tuczył swych klijentów margaryną, sprzedając ją za cenę masła, — na 10 zł. grzywny.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czerwiec 27 Wtorek

Dziś: Władysł. i Kr
Jutro: Leona II
Wschód słońca: 3.35
Zachód słońca: 19.59

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 27 czerwca.

7.00. Sygnał czasu 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. porn. 7.30. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. nast. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.35 Płyty. 12.55. Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospodarczy. 15.35. Płyty. 15.45. Chwilka lotn. 15.50. Płyty. 15.55. Kom. Państw. Urz. Wych. Fib. 16.00. Koncert solistów. 17.00 Skrzynka poczt. 17.15. Muzyka z Ciechocinka. 18.15. Polska wyprawa na Mont Pele. 18.35. Płyty. 19.30. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40 Na widnokręgu. 20.00. Koncert ork. P. R. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Wiad sport. 22.35. Kom. meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka tan.

KATOWICE.

Wtorek, 27 czerwca.

7.00. Tr. z Warsz. 11.50. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl Pras. Polsk. 12.35 Płyty. 12.55. Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.05. Kom. gospod. 15.10. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.55. Kom. sport. 16.00. Koncert solistów. 17.00. Aud. dla dzieci. 17.15. Tr. muz. z Ciechocinka. 18.15. Odczyt z Warsz. 18.35. Płyty. 19.10. Zagadnienia aktualne. 19.25. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Tr. z Warsz. 21.00. Program na dz. nast. 21.10. Tr. z Warsz. i Ciechocinka.

WARSZAWA.

Środa, 28 czerwca.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poranny. 7.30. Płyty. 77.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl. Pras. Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. południ. 14.55. Pieśni polskie. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Skrzynka PKO. 16.00. Muzyka z Ciechocinka. 16.55. Dokąd jechać i jak sie urządzić. 17.00. Pogad. aktualna. 17.15. Koncert solistów. 18.15. Odczyt Sport i wychowanie fizyczne. 18.35. Koncert kameralny. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Recytacja wierszy morskich. 20.00. Muzyka lekka 20.40 Dz. wiecz. 20.50. Recital fortep. 21.50. Capstrzyk z Gdyni. 22.20. Odczyt w jez. angielskim. 22.35. Wiad. sport. 22.45. Wiad. meteor. 22.50. Koncert w wyk. orkiestry marynarki wojennej z Gdyni.

——:0:——

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś 27 bm. o godz. 8.30. wiecz **Janina Romanówna i Aleksander Węgierko**, znakomici artyści Teatru Polskiego w Warszawie, wystąpią gościnnie w sztuce w 4 aktach P. Geraldy'ego p. t. „Jan i Krystyna“. W pozostałych rolach pp. H. Buczyńska i R. Łaciński. Własne dekoracje, meble, rekwizyty pg. proj. art. mal. Zofji Węgierkowej. Ceny miejsc od 90 gr. do 4.70 zł. łącznie z dopłatami. Bilety już sprzedaje firma Wł. Czechowski.

——oOo——

Z KIELC.

(k) **Znów klęska gradobicia w pow. miechowskim.** Na pola wsi Wysocica, Żarnowice, Uliny Małe, Gołcza, Krępa, Rzeżuśnia i Czaple Małe, pow. miechowskiego spadł grad, który częściowo zniszczył zboża na przestrzeni około 200 ha.

(k) **Piorun uderzył w stodołę.** We wsi Lgota — Gawronna, gm Lelów, pow. włoszczowskiego, od uderzenia pioruna spaliła się stodoła na szkodę Niepsuja Piotra, wart. 640 zł.

(k) **Pożar wskutek złej konstrukcji komina.** W osadzie i gminie Lelów, pow. włoszczowskiego, w zagrodzie Odulińskiego Jana wybuchł pożar. który zniszczył dach nad domem chlew i sprzęty domowe. Straty wynoszą 2121 zł. Przyczyna pożaru — wadliwa konstrukcja komina.

Z SOSNOWCA

URLOP DYREKTORA KASY CHORYCH W SOSNOWCU.

P. O. dyrektora kasy chorych w Sosnowcu, dr. Gosiewski wyjechał na urlop wypoczynkowy. Obowiązki dyrektora objął inż. Waligórski, zastępca dyrektora kasy, obowiązki zaś naczelnego lekarza dr. K. Ryder.

—:O:—

KARAMBOL ROWERU Z SAMOCHODEM.

Wczoraj około godz. 5.30 popoł. obok wiaduktu przy ul. Piłsudskie go w Sosnowcu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek najechania przez samochód na rowerzystę, któ ry dzięki tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnął za sobą ofiar.

Na rowerze jechał Stefan Bochenek, mieszkaniec Sosnowca (Piłsudskiego 78). Z przeciwnej strony nad jechała taksówka. Nastąpiło zderzenie, które zakończyło się lekkiem o kaleczeniem rowerzysty. Odwiezio no go wraz z potrzaskanym rowerem do domu.

—oOo—

(s) **Posiedzenie rady przybocznej.** W środę o godzinie 18.30 w magistracie od będzie się posiedzenie rady przybocznej kierownika tymczasowego zarządu miasta Sosnowca, według następującego porządku obrad: 1) odczytanie z poprzedniego posiedzenia rady przybocznej, 2) sprawa wydzierżawienia pie karni mechanicznej.

(s) **10-lecie 35 drużyny harcerskiej w Klimontowie.** W dn. 29 b.m. w Klimontowie odbędzie się uroczystość obchodu 10-lecia 35 drużyny harcerskiej, połączona ze zjazdem b. harcerzy z następującym porządkiem: dn. 28 godz. 20 — ognisko, dn. 29, godz. 7 rano — wymarsz do kościoła. Po nabożeństwie zjazdu i zawody sportowe, godz. 18 — obiad obozowy, o godz. 16 — obrady wieczorek taneczny.

Na uroczystość proszeni są wszyscy b. harcerze 35. Z. D. H., którzy z jakich kolwiek powodów, nie dostali osobnych zaproszeń, jak również władze harcerskie i sympatycy.

(s) **Echa napadu na sekwestratora.** Donosiliśmy wczoraj o napadzie rabunkowym na sekwestratora urzędu skarbowego w Sosnowcu p. **Henryka Świątkowskiego (3 maja 22)**, któremu dwaj napastnicy zrabowali 27 zł. gotówką i różne drobiazgi.

Jak się dziś dowiadujemy są to **Stanisław Kudelski, mieszkaniec Sosnowca (Okrzei 37) i Dyonizy Surma**, również mieszkaniec Sosnowca. Obu opryszków przekazano do dyspozycji władz sądowych.

(s) **Na gorącym uczynku włamywania się do** budki Adamskiego, przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu, zatrzymany został Jan Podraza, bez stałego miejsca zamieszkania, którego przekazano wraz z narzędzami złodziejskiemi władzom sądowym.

—oOo—

Z BĘDZINA

(b) **Złodziej w rękach policji.** W Bobrownikach został zatrzymany **Antoni Malopa**, znany złodziej z **Rogoźnika**, który skradł zegarek i rower Przeka zano go do dyspozycji sądu grodzkiego w Czeladzi, który zarządził osadzenie go w więzieniu.

(b) **Do podoficerów rezerwy. 28 b. m.** z racji święta morza odbędzie się uroczysty capstrzyk i puszczanie wianków. W tym celu odbędzie się zbiórka wszystkich podoficerów rezerwy o godz. 19, w lokalu koła. Podoficerów w mundurach uprasza się o bezwzględne przyby cie. Nazajutrz tj. w dniu 29 bm. o godz. 10 rano zbiórka celem wzięcia udziału w uroczystościach święta morza.

(b) **Czyja bielizna?** W komisarjacie p. p. w Będzinie znajduje się bielizna męska i damska, którą można oglądać przez cały dzień.

Zmartwienie p. Frenkin z Sosnowca-służąca-odpocznie trzy miesiące.

Niezbędnym warunkiem do pogodnego życia małżeńskiego, jak również gwarancją spokoju i porządku domowego jest, jak wiado mo dobra i stateczna służąca. To też każda doświadczona gospodyni w przeciwieństwie do p. Fajgli Frenkin znanej kupcowej z ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu przy doborze służebnicy wielką przywiązuje wagę do walorów kandydatki, przedewszystkiem natury etycznej.

P. Frenkin była innego zdania i nie bacząc na zasady wytrawnych pań domu, przyjęła poleconą przez znane w Dąbrowie biuro stręczeń niejaką Zofję Będkowską (ul. Lima nowskiego). Gorzko miała za to od pokutować.

Ostatnio bowiem, kiedy p. Frenkin wróciła do mieszkania po kilku godzinnej nieobecności, stało się to, co było zresztą do przewidzenia. Mieszkanie przedstawiało obraz dzikiego spustoszenia, a gwaranto wany przez biuro klejnot służących p. Zofja, znikła wraz z cenniejszym dobytkiem swej łatwowiernej chlebodawczyni.

Przysięgając w duchu, że już nigdy takiego błędu nie popełni, p. Frenkin złożyła w komisarjacie obszerne oskarżenie, w rezultacie czego nieładny postępek służącej był powodem wczorajszej rozprawy, ja ka odbyła się w sądzie grodzkim.

Perła służących powędrowała do kozy na trzymiesięczną pokutę, p. Fajgla zaś, nieutulona w żalu po utracie wielu cennych rzeczy których nie zdołano odnaleźć, zwróciła się do pośrednika o wyszukanie służącej o pełnych zaletach dobroci i charakteru.

Nowa sukienka
przyczyną nieszczęścia

Na wycieczkę nie należy się wybierać w nowej sukience. Nowa sukienka na wycieczce psuje zabawę, i jak się zaraz przekonamy, naraża jej właścicielkę na przykrości.

P. Marjanna Kozik z p. Zygmuntem Lubińskim oboje z Sosnowca, wybrali się na zieloną trawkę. Po przybyciu na miejsce p. Lubiński wynalazł ustronny zakątek i przecią gnąwszy się z zadowoleniem, oświadczył swej towarzyszce:

— Połóżmy się teraz trochę pan no Marysiu.

Ale p. Marysia odmówiła.

— Pan Zygmunt niech się sam kładzie. Ja sobie wolę troszkę postojać.

— Dlaczego?

— Bo mi się sukienka zgniecie. Pierwszy raz ją dziś włożyłam.

— Nic a nic się nie zgniecie — zapewniał p. Zygmunt. — Moje pal to podłożę, kieckie delikatnie odwiniem i na samej bieliźnie panna Marysia odpocznie.

Po długich namowach p. Marjanna uległa i bardzo ostrożnie usiadła na palcie towarzysza.

P. Zygmunt rozanielony przysunął się bliżej i sielankowo chciał oprzeć głowę na kolanach swej donny. Ale panna Kozik odepchnęła go przestraszona.

— Włosy masz pan mydłem smarowane, a ta głowa, gdy ją położysz, to mi wszystko zaplami.

— Gdzie z głową? — krzyknęła wane, cała sukienka się poplami.

P. Zygmunt westchnął ciężko, odsunął głowę, ale zato wysunął ku przodowi ręce.

— Panno Marysiu! Tak długo na tą chwilę na trawie czekałem. Słońce świeci, ptaszki śniewają, stara panny Marysi nie przeszkadza...

P. Marjanna czekała rozczulona, ale, gdy ręce p. Zygmunta oplotły ją nagle, wrzasnęła przerażona:

— Won z rękami! Całą sukienkę mi pan zgniecesz!

Pan Zygmunt stracił cierpliwość.

— Panno Marysiu! Pocośmy tu przyjechali? Czy poto, żeby o miłości pogadać, czy żeby te kieckie pilnować?

— Pierwszy raz ją włożyłam i nie dam zgnieść!

P. Zygmunt zerwał się czerwony jak burak.

— Idź pani na złamanie karku razem ze swoją sukienką.

I nie panując nad sobą, złapał p. Marjannę za rękaw, szarpnął go mocno, rwąc na kawałki i gdy p. Marjanna podniosła krzyk pobił ją dość dotkliwie.

Posiedzi zato z mocy wyroku sądowego przez tydzień w areszcie.

Walny zjazd delegatów związku pracowników administracji gminnej

Dnia 29 czerwca rozpoczną się w Wilnie obrady XIX walnego zgromadzenia delegatów związku pracowników administracji gminnej R. P.

Po Waszawie, Poznaniu, Gdyni, Krakowie, delegaci związku zjadą się w tym roku w Wilnie, gdzie ra dzić będą nad swoimi sprawami za wodowemi i organizacyjnemi. Na porządku dziennym zjazdu zajmuje pierwsze miejsce sprawozdanie centralnego zarządu związku z dzialalności w roku 1932. Dalej idą referaty: „Sprawy pracownicze w świetle nowej ustawy samorządowej", wiceprezes Michalski, — „Uregulo wanie stosunków służbowych pracowników samorządowych" i „Akcja samopomocy koleżeńskiej" — dy rektor związku posel Pacholczyk.

Ponadto podane zostaną obradom delegatów wnioski centralnego zarządu o uchwalenie regulaminu funduszu wypłat pośmiertnych oraz funduszu stypendjalnego i leczniczego.

Oficjalną część zjazdu, kończą wybory uzupełniające do władz związku oraz uchwalenie budżetów na rok 1933.

Zjazdy pracowników gminnych łączą się zwykle z wycieczkami krajoznawczemi. W roku bieżącym projektowane jest zwiedzenie zabytków Wilna oraz wycieczki do Werek, Trok i Naroczy.

Według dotychczas nadesłanych zgłoszeń, można wnioskować, że zjazd zapowiada się bardzo licznie. Wilno zatem gościć będzie kilkuset pracowników samorządu gminnego, którzy reprezentować będą na zjeździe kolegów swoich z całej Polski.

DYPLOMY RZEMIEŚLNICZE.

Żeńską szkołę rzemiosł im. ks. kanon. Fr. Raczyńskiego w Sosnowcu ukończyły i otrzymały świadectwa szkolne, oraz dyplomy zawodowe:

Z działu fryzjerskiego: Bromnianka Anna, Drążkiewiczówna Czesława, Frejówna Marta, Niewiadomska Hele na, Popiołkówna Czesława, Przybyłówna Wanda, Sapińska Stanisława, Woźniakówna Helena, Wnukówna Teofila, Żmudzianka Krystyna.

Z działu modniarsko — czapniczego: Ćwiekówna Anna, Chabrowska Marja, Kwiecianka Teodozja, Mosiówna Helena, Nowakowska Janina, Rykulska Ho norata, Zagórska Irena, z działu intro ligatorskiego: Goniewiczówna Janina, Sochówna Stanisława.

Z działu krawieckiego: Ambrozikówna Janina, Bugajówna Helena, Caplianka Zofja, Jaworówna Franciszka, Lasoniówna Helena, Łabajówna Bolesława, Nowakówna Marja, Niegowska Genowefa, Szafrużanka Kazimiera, Szymańska Stanisława, Zawadzka Sabina, Zygmuntówna Józefa. Z pośród dyplomowanych czeladniczek wiele z szczególnie z działu fryzjerskiego otrzymało już posady na miejscu i w okolicach.

—:O:—

Z CZELADZI.

(c) **Komitet wykonawczy** obchodu święta morza w Czeladzi komunikuje wszystkim mieszkańcom m. **Czeladzi**, iż materjał dekoracyjny **można nabywać** codziennie w magistracie, pokój Nr. 10.

(c) **Egzamin na kursie OPG w Czeladzi.** Dziś o godz. 7 wiecz. w szkole przy ul. Będzińskiej odbędzie się egzamin uczestników kursu obrony przeciwgazowej, zorganizowanego przez PCK. w Czeladzi.

Z DĄBROWY.

STRAŻACY Z KOP. „FLORA" WYJAŚNIAJĄ.

W związku z art. p. t. „Dzika niena wiść" i „Jak noszą medale Dziesięciolecia Niepodległości strażacy kop. „Flora" my niżej podpisani, a mający te od znaczenia zwracamy się do Redakcji „Expresu Zagłębia", aby zechciała łas kawie umieścić niniejsze sprostowanie:

1) Nieprawdą jest, jakoby odznacze ni strażacy otrzymali ze względów jakichkolwiek „nakaz" noszenia medali Niepodległości „ do góry", a natomiast prawdą jest, że takiego „zarządzenia" przez nikogo nie otrzymali.

2) Nieprawdą jest, żeby wyrażone jakiekolwiek przez kogo życzenie, aby odznaczeni tych odznak wogóle nie nosili, natomiast prawdą jest, że kwestją tą nikt się nie interesował i artykuł „Jak noszą Medale Dziesięciolecia" mógł powstać jedynie na podstawie czy jejś nieuczciwości lub złośliwości.

My wszyscy strażacy noszący te od znaki na dowód nieprawdziwości opisa nego faktu kładziemy poniżej swe podpisy:

(Następuje 8 podpisów)

Z ZAWIERCIA.

(z) **Wyrafinowana kradzież.** Onegdaj do komisarjatu policji zgłosiła się **Anna Szydłowska, zam. we wsi** Goleniowy oraz Stanisława Wiech, zam. w Moskorzewie i ze łzami w oczach opowiedziały dyżurnemu przo downikowi następującą historję: Do Zawiercia przyprowadziła je nieznana im bliżej kobieta, która rzekomo miała ułatwić im uzyskanie pracy. Obydwie dziewczyny zabrały ze sobą trochę garderoby, którą następnie na jednej z ulic w Zawierciu zaopiekowała się owa pośredniczka. Kobieta ta, będąc widocznie wyrafinowaną złodziejką, ulotniła się wraz z rzeczami w niewiadomym kierunku.

Z OLKUSZA.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

W dn. 25 bm. odbył się w Olkuszu pogrzeb ś. p. Wiktora Gołębiowskiego, b. prezesa sekretarzy gminnych pow. olkuskiego, b. prezesa straży w Wolbromiu, b. prokurenta b. banku kupieckiego w Olkuszu, członka zarządu „Sokoła" w Olkuszu", a ostatnio sekretarza gminy Sławków, na którem to stanowisku doczekał się w ubiegłym roku emerytury.

W pogrzebie zasłużonego obywatela brały udział tłumy mieszkańców Olkusza, straże i organizacje z Olkusza i Wolbromia, oraz wszyscy sekretarzowie gmin z powiatu olkuskiego. Nad grobem przemawiali: pp. Mazurek z Wolbromia, Haudt sekretarz gminy Dłużec i St. Chodorowski z Olkusza (w imieniu sokolstwa).

Ś. p. Gołębiowski urodził się w Olkuszu, nauki ukończył w seminarjum nauczycielskiem w Jędrzejowie. Żył lat 65.

——:O:——

(ol) **Na urlop** P. Jerzy Cieszewski komisarz ziemski w Olkuszu od dnia 26 bm. do 1 sierpnia r. b. korzysta z urlopu wypoczynkowego.

(ol) **Nowa straż.** We wsi i gminie Jangrot powołano do życia nową straż do zarządu której weszli: pp. ks. Tekieli — prezes Mikołaj Żerdka — wiceprezes, Stan. Gamrot — sekretarz, Błażej Zając — gospodarz, Jan Kuś — naczelnik, Jan Żelazny — zastępca. Komisja rewizyjna: pp. sekretarz gminy Doniec, Błażej Jurkowski i Jan Osuch.

(ol) **Ujęcie złodziei mąki w Sławkowie.** Policja sławkowska ujęła onegdaj sprawców kradzieży 2 worków mąki z magazynu komitetu pomocy bezrobotnym w Sławkowie, mianowicie: Piusa Olaszewskiego i Franciszka Knapa, obydwóch ze Sławkowa, których zatrzymano do sprawy sądowej.

S. p. Leon Nowak--działacz oświatowy

Na niwie pracy społecznej Zagłębia ubył Człowiek. Polska Niepodległa w każdej dziedzinie pracy musi odrobić to wszystko czego niewola nie pozwoliła dokonać i w czem pozostaliśmy wtyle za innymi kulturalnymi narodami świata. Jedną z dziedzin pracy społecznej, która coraz bardziej staje się naczelnem hasłem życia — jest działalność kulturalno — oświatowa.

Jednym z tych, którzy od zarania swej młodości widzieli i czuli całem sercem te odłogi, był ś. p. Leon Nowak — już w czasach niewoli, gdy zjawiły się nikłe możliwości pracy w tej dziedzinie, poświęca się On całkowicie temu zadaniu. Trzeba było obserwować zapał, energję, wytrwałość i poświęcenie z jakiem ś. p. Nowak organizuje i prowadzi pracę w uniwersytecie dla wszystkich w roku 1905. Jest On jednym z założycieli tej instytucji, jest jej członkiem Zarządu i nietylko swą pracę i czas, lecz i środki własne oddaje umiłowanej instytucji. Tworzy wespół z innymi kursy dla analfabetów. urządza odczyty, nie wahając się wezwać najwybitniejsze siły naukowe w Polsce do udzielenia wiedzy potrzebującym. Po zamknięciu Uniwersytetu dla wszystkich w roku 1907 tworzy w Dąbrowie Górniczej oddział towarzystwa kultury polskiej i pracę zaczętą w Un. dla Wszystkich prowadzi nadal w ramach tegoż towarzystwa. Gdy i ta instytucja została przez moskali zlikwidowana, ś. p. Nowak utrzymuje placówkę pozostałą, jaką jest bibljoteka im. Hugona Kołłątaja w Dąbrowie Górniczej. Przez cały czas od roku 1908 jest On jednym z tych, którzy nie ustają w pracy i borykając się z prześladowaniami Bibljotekę utrzymuję do chwili obecnej. Od odzyskania Niepodległości ś. p. Nowak z całym zapałem bierze się do organizowania placówek kulturalno - oświatowych. Przy bibljotece im. Hugona Kołłątaja organizuje towarzystwo kulturalno — oświatowe tegoż imienia. Pragnąc zdobyć środki dla tej instytucji zjednywa członków wspierających, których werbuje niemal z całej Polski. Tworzy bibljotekę dla dzieci przy magistracie miasta Dąbrowy Górniczej — bibljotekę, która może nie zasobna w nadzwyczajny księgozbiór, lecz która pod względem organizacji czytelnictwa i metod prowadzenia pracy dla nieletnich może służyć jako wzór dla bibljotek dziecięcych. Tworzy lektorjum miejskie, w którem przez cały rok szkolny codziennie odbywają się pogadanki na tematy naukowe, społeczne, kulturalne i z życiem regjonalnem związane. **Trzeba było obserwować tę pracę aby widzieć ile zabiegów, trosk i energji Człowiek ten poświęcał dla tych instytucyj. Jest duszą krótkotrwałego uniwersytetu powszechnego w Dąbrowie gdy uniw. powsz. przestaje istnieć z braku środków ś. p. Nowak nie przestaje myśleć i działać w tym kierunku aby instytucję tę nanowo powołać do życia.** Jest inicjatorem i twórcą tow. bibljotekarzy polskich na terenie Zagłębia.

Ś. p. Nowak nie tylko na niwie oświatowej pracuje. Jako uczeń St. Barcewicza jest muzykiem. I na tem polu pracy kulturalnej nie pozostaje sam. Organizuje koncerty, jest czynnym członkiem orkiestry t-wa Muzycznego. We wszelkich imprezach bierze czynny udział i daje poznać Zagłębiu koryfeuszów naszej muzyki. Za Jego przyczyną Zagłębie mogło poznać Barcewicza, Michałowskiego, Hubermana, Turczyńskiego i wielu innych. Tworzy koło siebie koło miłośników muzyki i z całym zapałem szerzy kulturę muzyczną nie tylko wśród melomanów lecz i wśród najszerszych mas społeczeństwa. Na wezwanie społeczeństwa staje zawsze do apelu i we wszystkich imprezach społecznych część muzyczna jest przez Niego organizowana i prowadzona.

My najbliżsi współpracownicy i przyjaciele ś. p. Leona Nowaka ślubujemy, że pracy Jego odłogiem nie pozostawimy, widząc Go przez dalszy ciąg naszego życia w naśladowaniu Jego cnót obywatelskich wytrwać będziemy chcieli.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Ludwik Berbecki

Proces o skonfiskowaną obrazę.

Zecerzy i cenzor — to też czytelnicy.

Ostatnio donosiliśmy o procesie byłego sędziego Wątora przeciwko „Dziennikowi Ludowemu" zakończonym umorzeniem sprawy przez sąd, który wyszedł z założenia, że ponieważ artykuł „Dziennika Ludowego", w którym sędzia Wątor dopatrzył się obrazy, został skonfiskowany i nie ukazał się, więc o obrazę nie może być mowy.

Obecnie wyszedł na jaw sensacyjny szczegół w tej sprawie. Okazuje się, że jeden z sędziów wotantów, mianowicie sędzia Stuhr, założył votum separatum przeciwko tej decyzji trybunału. Jak się dowiadujemy w motywach tego kroku sędzia Stuhr podał swoje stanowisko, stwierdzając, że artykuł zawiera cechy obraźliwe dla oskarżyciela ponieważ adtykuł czytał szereg osób, a więc pracownicy drukarni, urzędnicy w województwie, starostwie, sądzie, cenzor itd.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 118

Znowu lekarz sądowy wlepił przenikliwe swe oczy w twarz człowieka, którego mu przedstawiono i zadrżał z kolei.

— Ależ nie mylę się! — zawołał nagle. — Włosy zbielały, twarz schudła, lecz rysy zawsze też same! znam pana i to oddawna! Razem słuchaliśmy kursów w Ecole de Medicine. Razem zostaliśmy doktorami... Czyżbym się mylił?

— Nie mylisz się wcale, mój przyjacielu — odrzekł brat Maksymiljana, wyciągając rękę — jestem doktorem Gilbertem.

— Gilbertem de Vadans do licha! Dawnym moim towarzyszem! Najlepszym przyjacielem młodych lat.

Słysząc nazwisko wymówione przez doktora Ivos, sędzia śledczy i szef bezpieczeństwa zakrzyknęli.

— Gilbert de Vadans, brat hrabiego Maksymiljana? — rzekł sędzia.

— On sam.

— Byliśmy przekonani, żeś umarł w Ameryce — mówił doktór Ivos.

— Długi czas przebywałem w Nowym Jorku to prawda — ale żyję, jak panowie widzicie i bardzo się zastarzałem, nieprawdaż? — dodał głuchym głosem.

— Panie prokuratorze — rzekł lekarz sądowy — mój kolega i przyjaciel pomimo młodości przed swojem zniknięciem należał do świeczników nauki. Wszyscy jego towarzysze uznawali jego wyższość, a profesorowie pokładali w nim wielkie nadzieje. Jakże szczęśliwym mnie czyni odnalezienie tego drogiego Gilberta. A więc to do ciebie jedziemy do Morfontaine?

— Tak jest, do mnie, mój przyjacielu.

— Jedźmy panowie... — rzekł prokurator Rzeczypospolitej. — Zjemy obiad w okolicy dworca Północnego, skąd pojedziemy pociągiem, odchodzącym o kwadrans na dziesiątą... W drodze wytłumaczę doktorowi, o co chodzi.

Nie będziemy towarzyszyć sądownikom i dwom lekarzom przez czas podróży, lecz połączymy się z nimi o w pół do dwunastej w nocy, w chwili przybycia do Morfontaine.

Wystarczy powiedzieć, że podczas drogi, Gilbert umiał zyskać sobie nie tylko szacunek, lecz najwyższą sympatję wszystkich swych towarzyszów. podróży.

Dzwonek willi dźwięczący pośród milczenia cichej nocy obudził nagle dwoje służących, nie oczekujących swego pana o tak późnej godzinie.

Psy radośnie szczekać poczęły, nie ażeby uczynić alarm, lecz aby uczcić powrót drogiego pana.

Wilhelm na wpół ubrany, przybiegł zdumiony, widząc doktora w tak licznem towarzystwie.

Gilbert zaprowadził swego kolegę i sądowników do Kwadratowego domu.

— Światła! — zawołał na Wilhelma. — Potem powiesz Zuzannie, żeby przygotowała pokoje i przyrządziła, jak umie najlepiej wieczerzę...

Wilhelm przyniósł zapalone świece.

Doktór wziął jedną i wprowadził swych gości do pracowni, którą poprzednio opisywaliśmy. Dziwny jej pozór uderzył ich.

Na środku pokoju, na dwóch kozłach, przykryte czarną krepą z krucyfiksem hebanowym rysowały się wydłużone kształty trumny.

— Panowie — rzekł Gilbert — oto trumna znaleziona przez moje psy około wioski Pontarme. Z pomocą służącego, którego tylko co widzieliście, następnej nocy potajemnie przywiozłem ją tutaj... Na miedzianej tablicy wyczytałem nazwisko mego brata. Przypuszczałem zbrodnię i postanowiłem przekonać się o tem. — W każdym razie znalazłem się wobec niewytłumaczonej tajemnicy, którą chciałem koniecznie wyjaśnić... Przystąpiłem zatem do autopsji, która mi dowiodła, że podejrzenia moje co do otrucia nie miały żadnej podstawy. Za chwilę okażę panom protokuł, zawierający najdrobniejsze szczegóły całej operacji...

— Ale — zapytał prokurator Rzeczypospolitej — jakim sposobem możesz pan trzymać ciało w tym pokoju?

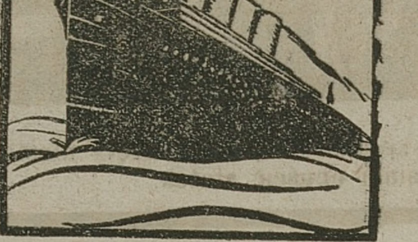
— Dokonałem zabalsamowania za pomocą nowej metody przywiezionej przezemnie z Ameryki, dzięki której ciało pozostało nienaruszone, jak gdyby zamienione w mumję, na czas nieokreślony. Będziecie panowie mogli osądzić doskonałość tej metody.

Mówiąc te słowa, Gilbert zdjął krucyfiks; potem krepę, którą trumna była okryta.

Przycisnął sprężynę przytwierdzoną przez niego do wieka, aby utrzymać trumnę w hermetycznem zamknięciu.

Wieko podniosło się i ciało owinięte całunem ukazało się.

d. c. n.



Przedziwna historja małej gejszy

Żył sobie w krainie Wschodzące go Słońca pewien biedny, bardzo bie dny rybak. Tak się zaczynają bajki. Bo też prawdziwą bajką jest histo rja małej gejszy Kasuke, która z tan cerki w herbaciarni japońskiej stała ię jedną z najbardziej poważanych dam Nipponu.

Biedny rybak miał kilka córek. Najmłodszą z nich, Kasuko sprzedał handlarzowi żywym towarem. Han dlarz nauczył Kasukę tańczyć, śpie wać i dobrych manjer. Po ukończe niu edukacji mała Kasuke została gejszą w herbaciarni. Tam poznał ją młody oficer marynarki ze szla- to. Oficer nie miał dość pieniędzy na chetnego ale biednego rodu Vanamo odkupienie gejszy. Postanowił ją więc poslubić i aby to uczynić zrezy gnował ze świetnej karjery oficera marynarki japońskiej.

Historja ta była przed kilkudzie sięciu laty bardzo głośna w Japo- ji. O wielkiej miłości oficera do ma- łej gejszy pisały wówczas wszystkie gazety.

Właściciel gejszy żądał jednak od oficera odszkodowania za Kasu- ke. Popierany przez inne herbaciar- nie domagał się wypłacenia mu wy- sokiej sumy. I kto wie jak skończyła by się idylla tancerki i Vanamoto, gdyby nie interwencja dawnych ko legów oficera, u właściciela Kasuke. Rozmowa była nadzwyczaj uprzej ma, jak wszystkie rozmowy między japończykami. Lecz dyskretne aluz je o tem, co groziłoby właścicielowi herbaciarni w razie, gdyby nie cof- nął swych pretensji do gejszy, zrobi ły swoje.

Vanamoto mógł już spokojnie po ślubić małą gejszę. Lecz mimo to przyszłość jego nie przedstawiała się w różowych barwach. Tak Yana moto jak i jego żona złamali przyka zanie kast ,do których należeli. A w Japonji, kraju odwiecznych trady- cji grozi to poważnemi konsekwen- cjami.

Tymczasem stała się rzecz dziw na. Romantyczna historja Yanamoto zjednała byłemu oficerowi sympatję miljonów ludzi. A człowiek ,któremu przypada w udziale tak rzadki a cen ny dar może zrobić niezwykłą karje rę, o ile tylko jest dobrym psycholo giem.

Yanamoto był człowiekiem bar- dzo uczciwym i prawym ,ale złym psychologiem. Zato żona jego naby- ła podczas pobytu w herbaciarni do skonałą znajomość ludzi. Kasuke by ła duchową przewodniczką swego męża w jego karjerze politycznej. To też tylko dzięki jej radom i jej głębokiej sztuce i dalszemu otocze- niu młody oficer został z biegiem lat bogatym admirałem, hrabią Som- bei Yanamoto, doradcą cesarza ja- pońskiego.

Hrabina Yanamoto zjednała dla swego męża największych polityków. Była przytem dość mądrą, aby uni- kać towarzystwa ich żon, wiedząc dobrze, że kobiety nie zapomną jej nigdy lat spędzonych w wesołej her baciarni.

Dawna gejsza służyć mogła za wzór taktu. Choć stanowisko admi- rała stawiało ją ponad księżniczki krwi, podczas uroczystości dwor- skich nigdy nie chciała korzystać z przysługujących jej przywilejów. Z czasem hrabina Yanamoto została u- znaną za pierwszą z dam dworu.

Córki państwa Yanamoto poślu biły członków najlepszych rodzin ja pońskich. Stanowisko i fortuna ad- mirała — papy wyrównały niezbyt dystyngowane początki karjery ma my — eksgejszy. Syn hr. Yanamoto jest komandorem marynarki japoń skiej.

Kasuke Yanamoto zmarła przed kilku dniami w Tokio.

Cała Japonja opłakiwała szcze- rze małą gejszę, z którą szczęśliwy los obszedł się tak łaskawie.

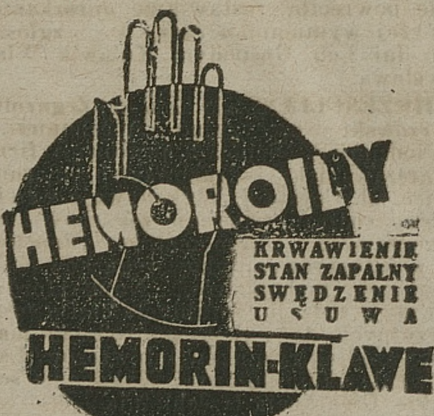
PAŁAC DZIENNIKARZY w MADRYCIE.

Madryt jest jedynem na świecei mia stem, gdzie przedstawiciele literatury i prasy mają swój własny, wspaniały pałac w jednej z najpiękniejszych dziel nic miasta. Oryginalną jest historja powstania pałacu Dziennikarzy w Ma- drycie. Wybitny pisarz i publicysta hiszpański, Jose Francos Redriguez który przeszedł w ciągu swego życia wszystkie szczeble żmudnego zawodu dziennikarskiego i doświadczył na so- bie wszelkich jego goryczy, nie mógł się pogodzić z myślą, że losem człowie ka pióra społeczeństwo zaczyna zajmo- wać się dopiero po jego śmierci. Ukła dał w marzeniach plan gmachu, w któ rym ludzie pióra mogliby pracować, mieszkać w miłem dla ich pracy otocze niu, brać udział w rozrywkach w dobra nem kole osób. Słowem, miał to być gmach, który stanowiłby ognisko dla dziennikarzy. Los chciał, że o planach Rodrigueza dowiedział się miljoner hiszpański, człowiek interesujący się li teraturą, Horacie Echevarrieta. Dowie dziawszy się, że dla urzeczywistnienia tego planu trzeba ośmiu miljonów pe- setów, podpisał na całą sumę czek, któ ry wręczył zdumionemu Rodriguezowi. Szybko wzniesiono na rogu Gran Via i placu Callas wielki gmach — symbol wielkości pracy hiszpańskiej i oto pa- łac o pięciuset oknach piętrzy się dum nie w środku miasta. Zbudowany z uw zględnieniem wymogów życia nowocze snego, pałac dziennikarzy posiada sale balowe, odczytowe, czytelnie sanato- rjum, sypialnie i łazienki, mieszczące się na wyższych piętrach, wreszcie po koje gościnne dla dziennikarzy, przeby wających chwilowo w Madrycie.

——:O:——

WYSPA SZCZĘŚLIWOŚCI.

Na świecie istnieje jeszcze kącik, do którego nie dotarł dźwiękowy i mówio ny film. Jest to wyspa św. Heleny. Je- dyne istniejące tu kino otwarte jest tyl ko raz na tydzień i demonstruje stare nieme filmy. Właściciel kinematogra- fu nie ma środków na kupno — urzą- dzenia potrzebnego do dźwiękowców. Jedyną rozrywką na wyspie jest przy jazd okrętu. Dzieje się to raz na dwa tygodnie. Tego dnia nikt nie pracuje, kobiety czeszą się u fryzjera i ubiera- ją w co mają najlepszego. Św. Helena ma własną gazetę, którą pisze się na maszynie i odbija na czapirografie. Ży cie na wyspie jest bajecznie tanie.



Koniec hańby

Skasowanie katorgi w Guyanie

Do parlamentu francuskiego wpłynie niebawem wniosek, opraco wany przez towarzystwo kolonjalne godzące w średniowieczny zabytek okrucieństwa, wywołujący na twa- rzy każdego postępowego francuza rumieniec wstydu.

Precz z mordownią w Guyanie! — precz z bezmyślnem zamęczaniem ludzi, którzy albo już odsiedzieli ka rę, albo odsiadują ją, marnują nie produktywnie swe siły!

Do pierwszej kategorji należą wszyscy, co po ukończeniu kary, od prawiają jeszcze t. zw. „doublage" — polegający na tem że tyle lat od siaduje się „na wolności" na tej przeklętej wyspie, ile lat pracowa- ło się w katordze.

Ta „wolność" jest często stokroć gorsza od samych ciężkich robót. Z reportaży, drukowanych przed kil- ku laty, a zdobytej dzięki wielkiej zręczności i odwadze dziennikarzy, którzy się zakradli do Guyany, wie my, w jakiej straszliwej nędzy żyją ci wyzwoleńcy na wyspie, gdzie nie ma społeczeństwa po za katorgą. Po prostu umierają z głodu i od chorób

Francuskie towarzystwo kolon- jalne dąży do zniesienia katorgi w Guyanie, która wówczas szybko prze- mieni się w kwitnącą gospodarczo kolonję silnych ludzi, jak to się sta ło z Nową Kaledonją w r. 1898.

Ciężkie więzienie powstałoby wówczas np. w Saint Martin de Re, co pociągnęłoby nawet wysokie o- szczędności dla skarbu państwa, gdyż pilnowanie katorżan w Guya- nie jest b. kosztowne i zresztą nie- pewne.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Rozgrywki o mistrzostwo okręgu kieleckiego.

Rozgrywki międzygrupowe o mistrzo stwo okręgu kieleckiego rozpoczęły się w ub. sobotę.

Wyniki pierwszych spotkań są na- stępujące:

VICTORJA (CZĘSTOCHOWA) — STRZELEC (KIELCE) 0:0.

W Kielcach mistrz Częstochowy „Victorja" zremisowała mimo silnej przewagi z „Strzelcem" z Kielc

RKS. (RADOM) — VICTORJA (CZĘSTOCHOWA 1:1 (0:1).

W ub. niedzielę w Radomiu Victorja walczyła z RKS. Wynik remisowy 1:1.

Sędziował bardzo dobrze p Mazur z Sosnowca.

W nadchodzący czwartek odbędą się dwa spotkania międzygrupowe ,a mia nowicie: w Częstochowie Victorja — Unja (Sosnowiec) i w Kielcach: Strze- lec — RKS. Radom.

Następne spotkania odbędą się w terminach:

2 lipca: Unja — Victorja, RKS. — Strzelec.

8 lipca: Victorja — RKS., Unja— Strzelec.

9 lipca: Victorja — Strzelec, Unja — R. K. S.

15 lipca: RKS. — Unja.

16 lipca: Strzelec — Unja.

Kluby wymienione na pierwszych miejscach są gospodarzami.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZO- STWA ŚLĄSKA.

W ub. niedzielę odbyły się w Katowi cach mistrzostwa Śląska w lekkoatlety ce z udziałem 73 zawodniczek i zawodni ków.

W ogólnej punktacji wygrała Po- goń zdobywając 205 pkt., 2) Stadjon 191 pkt., 3) „Sokół" Siemianowice 32 pkt., 4) „Sokół" Czeladź 24 pkt., 5) „Makka- bi" Bielsko 18 pkt.

Na uwagę zasługują wyniki osią- gnięte przez zawodnika Walerjana Mu chę z „Sokoła" w Czeladzi, który w bie gu na 110 mtr. z płotkami zdobył II-gie miejsce, za Sznajderem (Pogoń) 16.2, w skoku wzwyż III miejsce — 1.61 m., Tyczka 2 miejsce 3.48, skok w dal 3 miejsce 6.44 m.

W biegu na 200 mtr. Strajnowski z Sokoła w Czeladzi zdobył 4 miejsce.

W sztafecie 4 × 100 m. Sokół (Cze- ladź) zdobył 3 miejsce.

* * *

Jak już donosliśmy, w dniu 29 bm. Sokół (Czeladź) bawić będzie w Sosnow cu, gdzie na boisku PW. i WF. rozegra zawody w lekkoatletyce „Strzałą" z So snowca.

Wobec wyników osiągniętych przez zawodników „Sokoła" w mistrzostwach Śląska, zawody w Sosnowcu budzą du- że zainteresowanie.

——:O:——

DĄBROWA — ZEW 3:2 (2:0).

Gra została przerwana przez sędzie- go na 7 minut przed końcem gry z po wodu zejścia z boiska graczy „Zewu".

Sędziował p. Mandat.

1 korpus kadetów — Dąbrowa 56:8 w koszykówce.

——:O:——

SPOTKANIA LIGOWE.

Onegdajsze spotkania ligowe przy- niosły następujące wyniki:

Garbarnia — Wisła 2:2 (2:0).

Cracovia — Warta 2:0 (2:0).

Pogoń — Czarni 2:1 (2:1).

Warszawianka — Legja 2:0 (2:0).

Ł. K. S. — 22 p. p. 3:1 (1:0)

Onegdajsze zawody ligowe wyjaśni- ły sytuację w tabeli ligowej grupy za- chodniej, gdyż Cracovia zapewniła so- bie miejsce w trójce finałowej

W grupie wschodniej tylko Pogoń może sobie rościć prawo do finału

HUMOR.

ZDARZA SIĘ.

— Niech pani kupi tego pieska... Sto złotych to darmo.

— ak, a co powie mój mąż!

— Prędzej pani znajdzie drugiego męża ,niż taikego pieska.

SZEWSKA DYPLAMACJA.

Klijentka: — Nosze numer 36, pro- szę pana.

Kierownik magazynu: — Ależ co pa ni mówi! Conajwyżej 35! — (pocichu do ekspedjentki) — proszę podać nu- mer 37.

W CUKIERNI.

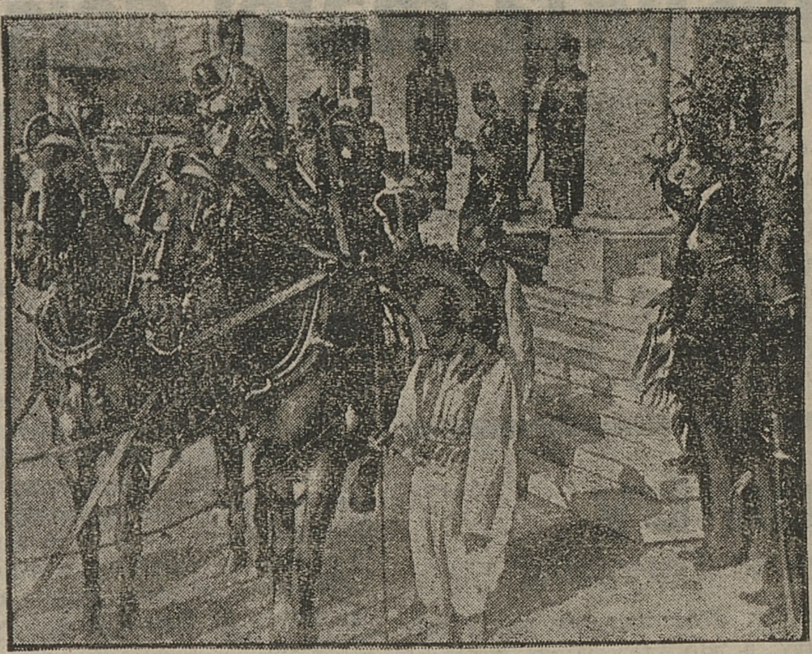
—Gutgiser, masz papierosa?

— Owszem, ale wątpię, czy będziesz je palił.

— Takie niedobre ?

— Owszem, dobre, ale nie dostaniesz.

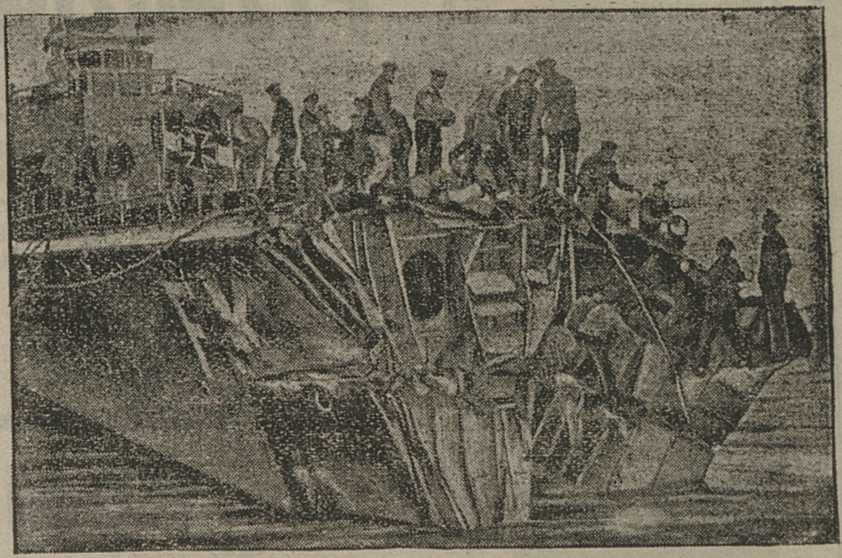
Z POBYTU EGZOTYCZNEGO GOŚCIA W LONDYNIE.



Król Fajsal, o którego okradzeniu w Londynie pisaliśmy przed kilku dniami, podczas owego pobytu w Anglji złożył dostojnikom angielskim szereg wizyt.

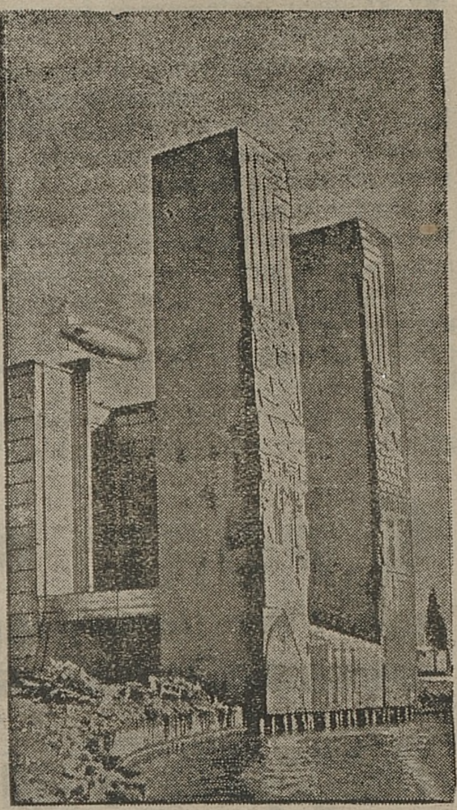
Na ilustracji król Fajsal udaje się własnemi końmi ze swych apartamentów na jedną z wizyt.

KATASTROFA OKRĘTU.



W pobliżu portu w Szczecinie spotkały się dwa okręty niemieckie. Załoga uszkodzonego okrętu musiała opuścić statek.

Z WYSTAWY W CHICAGO.



Na ilustracji jeden z pawilonów, których setki wybudowano na terenie wystawy w Chicago.

DROBNE OGŁOSZENIA.

KUPNO I SPRZEDAŻ

WAPNO STANIAŁO w kawałkach i lasowane, Józef Palusiński. Sosnowiec-Środula, tel. 12-67.

POSADY I PRACE

POSZUKUJĘ damskiego fryzjera (ondulator) Figaro, Siemianowice Śl. Bytomska 56.

POTRZEBNY składacz (zecer) linotypowy. Zgłoszenia piśmienne „Expres Zagłębia" pod „Składacz".

POTRZEBNA zdolna do krawieczyzny. Żeromskiego 5 m. 17. Łukaszewska.

ENERGICZNE I INTELIGENTNE OSOBY.
Zapewniony byt do 1000 zł. miesięcznie. Informacji udziela T-wo Bankowe w Grodnie przy ul. Hoovera 9.

LOKALE

SKLEP i koncesje tytoniowa z mieszkaniem zaraz do wynajęcia. Klimontów, róg Miroszewskich i Porąbskiej.

LETNISKO obok Pieskowej Skały niedaleko Ojcowa mieszkania do wynajęcia tanio w willi, znajdującej się w ładnem położeniu. Wiadomość: M. Marszałkowa, poczta Sułoszowa.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Centrum Sosnowca. Wygody. Telefon 11-78.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

ANNA CYMBRYLÓWNA zgubiła książeczkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

CZESŁAW CURYŁŁO zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, którą unieważniam

JAGIELSKI Piotr zgubił legitymację bezrobocia wydaną przez P.U.P.P. w Zawierciu.

ZGUBIONY kwit na kaucję bibljoteki miejskiej unieważniam. Rachela Szajnówna.

ROKICIŃSKIEMU LEONOWI ROMANOWI skradziono książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną P. K. U. Miechów.

Różne

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

Piegi
usuwa pod gwarancją „Axela" — krem; słoik tylko 2.— zł. J. GADEBUSCH, Poznań, ul. Nowa 7. l. 1.

REGINA BARGIEŁ zam. w Będzinie, przy ul. Małobądzkiej 192 wyszła ze swojego mieszkania dnia 18/VI i dotąd nie powróciła, zostawiając mieszkanie. Wyżej wymieniona raczy się zgłosić do dni 3-ch. Gospodyni Kulawik Władysława.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich. Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów, Repetierów, sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski